

Rumunia: skandal związany ze zmianami w kodeksie karnym

Tomasz Dąbrowski

10 grudnia Izba Deputowanych rumuńskiego parlamentu, pomijając wymaganą prawem procedurę konsultacji z Najwyższą Radą Sądownictwa (CSM), przegłosowała szereg poprawek do kodeksu karnego. Główną zmianą było wykluczenie z kategorii funkcjonariuszy publicznych głowy państwa, parlamentarzystów i wolnych zawodów. Według CSM uniemożliwia to pociągnięcie ich do odpowiedzialności karnej w związku z przestępstwami związanymi z pełnieniem funkcji publicznej (korupcja, nadużycie stanowiska). W kodeksie zmieniono również definicję przestępstw związanych z „konfliktem interesów”. Dotyczyć mają one jedynie osób zatrudnionych na podstawie prawa pracy, a więc nie obejmą stanowisk obieralnych. Zmiany ostro skrytykował prezydent Traian Băsescu, który zapowiedział zawetowanie ustawy, a także przedstawiciele CSM i Państwowego Dyrektoriatu Antykorupcyjnego (DNA) oraz ambasady USA, Wielkiej Brytanii, Francji i Holandii. Premier Victor Ponta z Partii Socjaldemokratycznej (PSD) stwierdził, że nie wiedział o zakresie zmian w kodeksie karnym i zapowiedział konsultacje kodeksu z Komisją Europejską. Przewodniczący Senatu Crin Antonescu z koalicyjnej Partii Narodowo-Liberalnej (PNL) początkowo bronił poprawek, ale szybko zmienił stanowisko.

Komentarz

- Sposób uchwalenia oraz treść zmian w kodeksie karnym potwierdza niską kulturę legislacyjną: poprawki przygotowano w nieprzejrzystym trybie, a część posłów twierdzi, że nie wiedziała, za czym głosuje. Wskazuje też na silny opór, jaki napotyka w części klasy politycznej walka z korupcją. Jego źródłem może być wyraźna poprawa w zakresie zwalczania i karania korupcji, jaka nastąpiła w ostatnich latach, m.in. w 2012 roku skazano na dwa lata więzienia byłego premiera Adriana Năstase, a w 2013 dwóch ministrów odeszło z rządu Ponty w związku z zarzutami korupcyjnymi. Według DNA obecnie toczą się lub zakończyły się wyrokami skazującymi sprawy przeciwko 28 parlamentarzystom.
- Skandal z kodeksem karnym rodzi poważne napięcia wewnątrz rządzącej Unii Społeczno-Liberalnej (USL), którą tworzą socjaldemokraci, narodowi liberałowie oraz dwa niewielkie ugrupowania. Ponta i Antonescu przerzucają się odpowiedzialnością za zamieszanie towarzyszące zmianom w kodeksie karnym oraz kontrowersyjnej ustawie o amnestii, którą w ostatniej chwili wycofano. Wpisuje się to w proces pogarszania stosunków w koalicji, których przykładem były m.in. spory wokół projektu uruchomienia kopalni złota Roșia Montană czy projektu reformy administracyjnej. Zbliżające się wybory

prezydenckie, przewidziane na koniec 2014 roku, mogą doprowadzić do rozpadu USL. Socjaldemokraci będą coraz mniej skłonni zrealizować obietnicę poparcia kandydatury Antonescu w wyścigu prezydenckim, tym bardziej że USL nie udało się zrealizować planów nowelizacji konstytucji i ograniczenia prerogatyw głowy państwa.

- Parlament najprawdopodobniej nie oddali prezydenckiego weta i dostosuje zmiany w kodeksie karnym do postulatów CSM. Niemniej skandal związany z nowelizacją będzie rzutować na wizerunek Rumunii na arenie międzynarodowej i odbije się negatywnie na ocenie Rumunii w ramach Mechanizmu Współpracy i Weryfikacji (unijny monitoring postępów w walce z korupcją i reformowaniu wymiaru sprawiedliwości).